Dziś na 3-ej stronie drukujemy K. Makuszyńskiego: „Gołe nieszczęście"

Nr. 47 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Warszawa, środa, dn. 10 listopada 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

P. minister Romocki



Mówi na str. 3-ciej.

Węgiel tanieje

Jest już o 5 zł. tańszy

Dziś, łącznie z Miejskiemi Zakładami Zaopatrywania, otrzymała Warszawa przeszło 180 wagonów węgla.

Wobec uregulowania dowozu węgla dla stolicy, ceny jego na nieoficjalnej giełdzie węglowej spadły przeszło o 5 zł. na tonie.

Meksykański parlamentaryzm

Jeden rewolwer, jeden trup i jeden ciężko ranny

LONDYN, 10.11. (A.T.E.). — W gmachu senatu meksykańskiego dwaj senatorowie Henshaw i Espinoza roznamiętnieni dyskusją polityczną wyjęli rewolwery i zaczęli strzelać do siebie. Espinoza padł trupem, Henshaw jest ciężko ranny.

Wybuch wulkanu

75 osób poniosło śmierć

LONDYN, 10.11 (A.T.E.). — Wybuchy wulkanu Isalco w republice środkowo-amerykańskiej Sansalwador trwają w dalszym ciągu. Wczoraj wulkan wyrzucił strumień lawy szerokości 400 metrów, który zniszczył okolice. 75 osób poniosło śmierć. Mieszkańcy pobliskich wsi, obawiając się nowych wybuchów, przenoszą się z dobytkiem do dalszych miejscowości.

Konserwatyści się organizują

Zebranie u ks. Radziwiłła

Od dłuższego czasu kursowały pogłoski na temat mającego nastąpić zjazdu ziemiańskiego w Warszawie.

Pogłoski te zostały zaprzeczone w znanem oświadczeniu organizacji ziemiańskich, które wyjaśniły, iż nie mają zamiaru urządzać jakichkolwiek zjazdów.

W istocie pogłoski te pochodziły z zapowiedzi zebrania politycznego, które urządza ks. Janusz Radziwiłł, około którego upowiło się mnóstwo pogłosek i domysłów. Ks. Radziwiłł jest członkiem organizacji konserwatystów krakowskich, którzy na terenie Warszawy nie mają żadnej organizacji. By ją stworzyć, zaprosił do siebie grono zbliżonych politycznie osób na 16 listopada.

Zapowiedź i organizacja tego zebrania nawpół prywatnego, nawpół publicznego, stały się powodem rozlicznych pogłosek.

Odznaczenia

w dniu 11 listopada

W dniu jutrzejszym zostaną ogłoszone listy z odznaczeniami orderu Polonia Restituta.

W kołach politycznych duże wrażenie wywołała wiadomość, iż wśród odznaczonych znajduje się również p. Aleksander Lednicki, ongiś przedstawiciel Rady Regencyjnej w Moskwie.

Znowu napad na szosie

Dziś nad ranem na szosie pod Wolicą w powiecie Błońskim na jadące tamtędy furmanki żydowskie napadło dziesięciu uzbrojonych bandytów.

Pod groźą rewolwerów napastnicy zabrali z fur większą ilość towarów i pieniędzy, poczem zbiegli.

Energiczne śledztwo w toku.

Rabusie na cmentarzu pod Pomiechówkiem. Zrabowali 2.500 zł.

Wczoraj o godzinie 11 wieczorem na powracającego z Nowego Modlina mieszkańca miasteczka Wołk, ziemi grodzieńskiej Stanisława Płachatkę, napadło pięciu rabusiów, którzy powaliwszy go na ziemię, zrabowali mu 2.500 złotych, poczem zbiegli na cmentarz prawosławny.

Pościg nie dał narazie żadnych rezultatów.

Krwawy dramat w Grodzisku

Zabójstwo i samobójstwo

Na tle porachunków miłosnych

Terenem krwawego zajścia stał się Grodzisk - Mazowiecki w pow. Błońskim. Według zebranych na miejscu informacji, szczegóły krwawego dramatu, który pociągnął za sobą dwa trupy, są następujące:

Wczoraj, dnia 9 b. m. o godz. 7 wieczorem na środku rynku w Grodzisku spotkali się Władysław Zawadzki, mieszkaniec Grodziska (ul. Kraśnicza), lat 25, robotnik zakładów mechanicznych Sp. Akc. „Ursus" pod Pruszkowem, oraz Stanisław Sosnowski, lat 23, plutonowy 36 p. p., zamieszkały w Jordanowicach pod Grodziskiem. Po kilku ostrych zdaniach, wymienionych z Zawadzkim, Sosnowski, czując się obrażony na honorze, zatrzymał Zawadzkiego celem przeprowadzenia go na posterunek policyjny. Po drodze Zawadzki znowu rzucił kilka epitetów pod adresem Sosnowskiego. Wtedy ostatni, będąc silnie zdenerwowany, wyjął rewolwer i wystrzelił do Zawadzkiego, który ranny w głowę upadł nieprzytomny. Zanim na odgłos strzałów nadbiegli przechodnie Sosnowski wycelował rewolwer w skroń i wystrzelił, poczem legł obok swego przeciwnika.

Niezwłocznie na alarm przechodniów i odgłos strzałów nadbiegli policjanci, którzy ofiary tragedji dające jeszcze słabe oznaki życia, przewieźli do miejscowego szpitala. Tam Zawadzki, po upływie dwóch godzin życie zakończył, Sosnowski zaś zmarł około północy.

Powodem krwawego dramatu była zazdrość ze strony Zawadzkiego. Jak się okazało, Sosnowski był znajomym żony Zawadzkiego jeszcze z jej panieńskich czasów. Mimo kilkakrotnych ostrzeżeń ze strony Zawadzkiego Sosnowski w dalszym ciągu widywał się z jego żoną, w tym czasie, gdy mąż jej pracował w fabryce.

Powstanie przeciw Sowietom

MOSKWA, 10.11. (AW). W Dagestanie wybuchło powstanie tubylców, skierowane przeciwko władzy sowieckiej. Władze centralne zarządziły wysłanie karnych korpusów dla stłumienia powstania. Walki trwają.

GIEŁDA

Parodniowa depresja, wywołana zakończeniem poprzedniej dłuższej serji terminowych tranzakcji i ożywieniem rynku walutowego, mija.

Wczorajsze godziny popołudniowe przyniosły, wprawdzie, dalszą zniżke kursów, lecz dziś widoczna jest poprawa. Kursy, które wieczorem spadły niżej zanotowanych urzędowo, wracają do poziomu otwarcia wczorajszego giełdy.

Między innemi płacono:

Bank Dyskontowy 9.70, Handlowy 3.10, Polski 81, Cukier 2.95, Węgiel 72, Modrzejów 3.90, Rudzki 1.20, Lilpopy 17, Starachowice 2.30, Żyrardów 11, Borkowski 1.25.

Zapotrzebowanie walut obcych normalne, pokrycie przez Bank Polski dostateczne.

Urzędowy kurs dolara utrzymany, gotowizna zł. 8.99, dewizy zł. 9.

Londyn 43.70, Paryż 29.45, Zurych 173.97 i pół.

Dolar w obrotach pozagiełdowych zł. 9.01 przy większym popycie.

Rubel złoty 4.78.

Jutro z powodu święta państwowego giełda nieczynna.

KONKURS FILMOWY



Nr. 12.



Nr. 63.



Nr. 39.



Nr. 31.



Nr. 67

NASZE ABC

DROGA KU ODRODZENIU.

Na Zjeździe katolickim, który przed dwoma dniami odbył się w Poznaniu, Prymas Rzeczypospolitej, ks. dr. Augustyn Hlond we wspaniałem, porywającem przemówieniu sformułował naczelne zasady moralne, obowiązujące Polaka — katolika w jego życiu publicznem i prywatnem.

„Ma się Polska przeciwstawić prądom, które podkopują życie religijne... — mówił — nie ma popierać odszczepieństwa, które... jedność rozbija i myśl narodową załamuje. Nie ma Polska dopuścić do ustawodawstwa, któreby prowadziło do rozprzężenia rodziny przez rozwody. Ma Polska porzucić metody partyjne, które nie uznając nikogo innego zasług i dobrej woli, bezwzględnie wypierają i niszczą przeciwników. Wyprzeć się ma Polska niezgody i nieporozumień... Wyprzeć się ma Polska na wszystkich szczeblach hierarchji państwowej „każdego bezprawia, każdej anarchji, każdego rozkładu"...

Oto wskazania najpilniejsze, oto program, nie partyjny, ale polski, katolicki, który jeśliby w całości został przez naród wypełniony, ugruntowana byłaby potęga Państwa, a „Chrystus Swemi prawami i Swoim Duchem zapanowałby w naszem życiu społecznem i politycznem". Polska wdzięczna jest swemu Prymasowi, że właśnie dziś w chwili powszechnego zamętu w sumieniach, z wyżyn swego autorytetu moralnego tak jasno, tak wyraźnie wskazuje Narodowi drogę ku odrodzeniu.

„Odrodzenie Polski dokonać się musi naprzód w polskich duszach" mówił Prymas. Są oznaki, że nastąpi ono szybciej, niżby można było oczekiwać. Trzebaby tylko więcej stanowczości wśród obrońców religji i Ojczyzny i więcej wiary w zwycięstwo dobrej sprawy.

Baczność Rezerwiści

W czwartek, 11 listopada, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, winni stawić się: przynależni do P. K. U. Nr. 1 — zamieszkali w III komisarjacie P. P., urodzeni w r. 1893, nazwiska których rozpoczynają się od A. do F. włącznie — w komisji kontrolnej nr. 1 (koszary 21 p.p. w Cytadeli), zam. w IV kom., ur. w r. 1893 (nazwiska od G. do K.) w komisji nr. 2 (koszary 30 p.p. w Cytadeli), zam. w VII kom., ur. w r. 1891 (nazwiska od M. do R.) — w komisji nr. 3 (koszary zakładu mundurowego w Cytadeli), zam. w 5-ym kom., ur. w r. 1894 (nazwiska od W. do Z.) — w komisji nr. 4 (Ciepła 32).

2) przynależni do P. K. U. Nr. 2, zam. w 6-ym kom., ur. w r. 1899 (tylko ci, którzy w r. 1925 i 1926 nie odbywali ćwiczeń w rezerwie i nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych) — w komisji nr. 1 (koszary dyonu samochodowego, ul. Konwiktorska 3), zam. w 8-ym kom., ur. w r. 1901 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych) — w komisji nr. 2 (koszary art. konnej, ul. Huzarska), zam. w 11-ym kom., ur. w r. 1893 (od K. do P.) — w komisji nr. 3 (koszary I p. szwoleżerów, ul. Ułańska), zam. w 16-ym kom., ur. w r. 1894 (od L. do Z.) — w komisji nr. 4 (koszary I p. lotniczego na lotnisku w Mokotowie), wreszcie

3) przynależni do P. K. U. Nr. 3, zam. w 15-ym kom., ur. w r. 1891 (od A. do K.) — w komisji nr. 1 (lokal P. K. U., ul. Szeroka 3, pokój nr. 3). Powyższe zebrania kontrolne odbędą się w czwartek mimo dnia świątecznego.

Przygotowania do obchodu 8-ej rocznicy Niepodległości

Dziś odbyła się próbna defilada na Placu Saskim

W związku z jutrzejszą ósmą rocznicą odzyskania niepodległości dziś w godzinach porannych na Placu Saskim odbyła się próbna defilada wojskowa, która trwała od godziny 6-ej do 8 min. 30 rano.

Koło pomnika księcia Poniatowskiego przemaszerowały następujące pułki: 21, 30 i 36 piechoty. Następnie przeszedł 1 pułk saperów. Za saperami kroczył oddział marynarki i 1 pułk kolejowy, za niemi pierwszy pułk radjotelegraficzny, potem szedł 1 pułk artylerji ciężkiej, za nim defilował pułk artylerji najcięższej, za artylerją jechał konno dowódca kawalerji gen. Dreszer na czele 1-go pułku szwoleżerów. Za szwoleżerami kroczyły: 1 pułk strzelców konnych, 11 i 7 pułki ułańskie, 1 dywizjon artylerji konnej i drobne oddziały wojska.

Próba defilady wypadła nader pomyślnie. Defiladę przyjmował Wice - Minister gen. Konarzewski w asyście dowódcy D. O. K. gen. Wróblewskiego, szefa sztabu D. O. K. pułk. Więckowskiego i komendanta miasta pułk. Rożena.

W dniu jutrzejszym prócz defilady, w godzinach porannych o 9 rano — z nakazu kurji biskupiej we wszystkich kościołach warszawskich odbędzie się z powodu rocznicy odzyskania niepodległości Państwa uroczyste nabożeństwo, na którem, prócz tłumów wiernych będzie młodzież szkolna ze wszystkich uczelni warszawskich.

O 10 min. 15 odbędzie się na Zamku raut, którego przygotowaniem zajmuje się Szef Kancelarji Cywilnej dyr. Bohdan Dzięciołowski.

Twarda ręka w Italji

Rozwiązanie stronnictw antyfaszystowskich

RZYM, 10.11. (P.A.T.). W wykonaniu postanowień nowej ustawy o bezpieczeństwie publicznem, ubiegłej nocy zostały *zajęte i pozamykane siedziby stronnictw i stowarzyszeń antyfaszystowskich, które na mocy tej uchwały zostały rozwiązane.*

Przeprowadzone w paru miejscach rewizje wydały pozytywne rezultaty. Lokale wspomnianych stronnictw i stowarzyszeń oddane zostaną niebawem na cele mieszkalne.

Pruskie metody kwitną...

Niewygodne akta giną

BERLIN, 10.11. (ATE). Komisja regulaminowa sejmu pruskiego zajmowała się sprawą incydentu z posłem Baczewskim, który, jak wiadomo, nie dopuszczony był na posiedzenie komisji gospodarczej, rozpatrującej kredyty na akcję germanizacyjną na wschodzie. Poseł Baczewski zażądał od Ministra Spraw Wewnętrznych ukarania urzędnika, który nie chciał wobec niego składać oświadczeń. Jest rzeczą zastanawiającą, **że wszystkie akta, dotyczące incydentu z posłem Baczewskim, znikły z biura komisji w niewytłomaczony sposób, tak że przebieg całego incydentu musiano odtwarzać na zasadzie oświadczeń prezesa komisji i posła Baczewskiego.**

Kosztowna podróż p. Lejzora Wyszyńskiego

Z Warszawy na Pragę za 600 dolarów

Wczoraj o godzinie 8 minut 30 wieczorem kupiec Lejzor Wyszyński, zamieszkały przy ulicy Franciszkańskiej 30 zabrał do kieszeni 600 dolarów. Będąc pewnym, że nikt mu tych pieniędzy nie ruszy, ani też że ich nie zgubi, wsiadł do tramwaju linji nr. 4 i pojechał na Pragę do niejakiego Wolfa Moczydłowera, Targowa 48, któremu owe 600 dolarów miał zwrócić.

Na moście p. Wyszyński poczuł, że kieszeń z pieniędzmi stała się dziwnie lekką. Gdy przerażony dotknął kieszeni, spostrzegł, że, wycięta tak zwaną żyletką, ulotniła się wraz z dolarami. O tej niemiłej przygodzie p. Lejzor zameldował w 14 komisarjacie, gdzie zgłosił się i Moczydłower, który w bardzo natarczywy sposób żądał oddania pieniędzy, lub aresztowania zmartwionego p. Lejzora Wyszyńskiego.

Na targowisku

Dziś, godz. 10.

Brukiew klg. 8—9 gr., buraki w pęczkach 12—14 gr., buraki klg. 9—10 gr., cebula w pęczkach I gat. klg. 39—42 gr., chrzan 1 zł. 50 gr., kalafjory I gat. 35—40 gr., II gat. 15—20 gr., kapusta biała klg. 11—13 gr., w główkach 35—40 gr., czerwona 20—25 gr., włoska 20—25 gr., brukselska klg. 80—90 gr., marchew w pęczkach 12—16 gr., na wage 10—11 gr., pietruszka w pęczkach 20—25 gr., na wagę klg. 30—36 gr., pory w pęczkach 20—25 gr., sałata 3—4 gr., selery 30—36 gr., szczaw 30 gr., szpinak 40 gr., ziemniaki wozowe za 100 klg. 14—16 zł., wagonowe za 100 klg. 11 i pół — 12 i pół zł.

Wozów 246.

Walka z wilkami

Wobec zbliżania się pory zimowej i możliwości pojawienia się w województwach wschodnich większej ilości wilków Min. Spraw Wewnętrznych zwróciło się do wojewodów w Wilnie, Nowogródku, Brześciu, Łucku i Białymstoku o udzielenie wskazówek i pomocy w zwalczaniu tych niebezpiecznych szkodników.

W tym celu mają być organizowane obławy pod fachowem kierownictwem leśnictw państwowych i towarzystw myśliwskich, a pozatem — winna być prowadzona akcja uświadamiania ludności o szkodach, jakie wilki wyrządzają gospodarstwu rolnemu.

Posiedzenie Rady Banku Polskiego

Jutro o godzinie 10 rano odbędzie się posiedzenie Rady Banku Polskiego. Na porządku dziennym, sprawozdanie dyrekcji.

Ze względu na jutrzejsze święto państwowe, posiedzenie skończy się przed godziną 12.

Walka o zarobki

Zapowiedziana przez socjalistów

Z socjalistycznych kół poselskich zapowiadają podjęcie w najbliższym czasie *walki o polepszenie zarobków w całym przemyśle*, a więc: w kopalniach węgla, nafty i w salinach.

Z dn. 15-ym b. m. mają być wypowiedziane dotychczas obowiązujące umowy.

9.500 złotych przepadło

P. Izrael Replański (pl. Żel. Bramy nr. 2), zameldował w policji, że wręczył Herszowi Warszawczykowi (Dzika 58) czek na 9.500 zł. Warszawczyk pieniądze podjął i zniknął. Policja poszukuje sprytnego Hersza.

Tytoń pod suknią

Dziś w godzinach rannych przed Dworcem Głównym została zatrzymana niejaka Hana Fiszelewicz z Noworadomska, która szmuglowała większe ilości tytoniu (25 kg.), przewożąc go pod suknią.

Wersalski pojedynek

On mnie w pysk, to ja jego w pysk

W małej knajpce na ulicy Pięknej zasiadł sobie p. Władysław R. (Poznańska 14) w niewieściem towarzystwie. Opodal zajął stolik p. Kazimierz St. (Piękna 48), samotnie przepędzając czas.

Samotność najwidoczniej zaciężyła p. S. a niewiasty, towarzyszące p. R. były tak piękne, że w końcu począł „sypać do nich oko". Czynił to nawet w sposób nader efektowny na każdą kolejkę, postawioną przez p. R. przy sąsiednim stoliku, odpowiadając kolejką trunku szlachetniejszego.

P. R. zirytował się w końcu i powstawszy od swego stołu podszedł do p. S., ukłonił mu się grzecznie i wyrżnął dwa razy w twarz, poczem powrócił do swego stołu.

Po chwili p. S. powstał, podszedł do stolika p. R., ukłonił się grzecznie i... uderzył p. R. również dwa razy w twarz.

I tak chodzili do siebie przez czas dłuższy, bijąc się grzecznie po buziach, aż w końcu krew w nich zagrała i zczepili się nie na żarty.

Przerażony gospodarz zawezwał pogotowie i policję, kładąc w ten sposób kres „gentlemeńskiej awanturze".

Listy Czytelników

Szanowny Panie Redaktorze!

Lektorów Uniwersytetu i Politechniki Warszawskiej spotkała przy wypłacie poborów za listopad przemiła niespodzianka: zamiast pensji otrzymali nikłą jej cząsteczkę. Oświadczono im, że właściwie lektorom nie należą się pobory za miesiące wakacyjne. Czemuż pobory te wypłacano? Dlaczego przy angażowaniu, informowano ich błędnie, zapewniając, iż wakacje ich będą płatne? Są to przeważnie cudzoziemcy, którzy pokładali w nominacji takiej pełne zaufanie, nie przypuszczając na chwilę, że brak piśmiennej umowy posłuży Ministerstwu Oświaty za pretekst do swobodnej zmiany warunków.

J. H.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Raport prof. Kemmerera wyjdzie w trzytomowej pracy pod redakcją prof. Krzyżanowskiego. Tom pierwszy ukaże się już w miesiącu bieżącym.

Służba wojskowa ma być skrócona. Odnośny projekt jest opracowywany obecnie w M. S. Wojskowych.

Kom. Szymborski będzie czuwał nad policją polityczną, która zostanie wcielona do policji śledczej.

Za niezapłacone w terminie podatki, wedle okólnika Min. Skarbu, wolno przeprowadzać egzekucję dopiero po uprzedzeniu na czternaście dni naprzód.

Klub sprawozdawców parlamentarnych zastanawiał się wczoraj nad dekretem prasowym i postanowił przyłączyć się do akcji protestacyjnej Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich.

Dziennik Ustaw Nr. 112 ogłosił rozporządzenie, nadające Komisarjatowi Rządu m. st. Warszawy uprawnienie II instancji w zakresie dekretu prasowego.

P. W. Harding gubernator Federal Reserve Bank w Bostonie (U. S. A.) złożył wczoraj wizytę w Banku Polskim i dziś opuszcza Warszawę.

Nowym sekretarzem Akademji Umiejętności został wybrany prof. Kutrzeba z Krakowa.

Poseł sowiecki Wojkow był u min. Zaleskiego. Podobno omawiano sprawę wysłania do Moskwy p. Patka, byłego posła w Tokio.

Poselstwo włoskie w Warszawie ogłosiło podziękowanie Mussoliniego dla wszystkich, którzy wyrazili mu uznanie z powodu ostatniego nań zamachu.

Smiertelny skok do Wisły

Wczoraj o godzinie 5 min. 30 popołudniu z lewego brzegu Wisły naprost ulicy Rybaki skoczyła do wody jakaś starsza kobieta. Na miejsce niezwłocznie pospieszyło trzech posterunkowych Komisarjatu rzecznego: Zakoski, Błaszkiewicz i Kaczkowski, którzy po długich poszukiwaniach dopiero o godzinie 9 wieczorem zwłoki samobójczyni wydobyli z nurtów Wisły.

Ze znalezionych przy denatce dowodów ustalono, iż jest to 52-letnia Feliksa Iwanowska, zamieszkała przy ulicy Kościelnej nr. 7, modystka, która ostatniemi czasy zdradzała objawy rozstroju umysłowego. Samobójczynię po sfotografowaniu odesłano do prosektorjum.

Pożary

Pali się w środku miasta, pali się na krańcach

Wczoraj o godzinie 5 popołudniu przy ul. Dzielnej nr. 17 z nieustalonej dotąd przyczyny wynikł pożar, przyczem spaliła się część domu. Straty znaczne.

Również wczoraj o godzinie 7 min. 30 wieczorem przy ul. Brzeskiej nr. 20 w mieszkaniu niejakiego Pejsacha Byknera na drugiem piętrze zapaliła się tynkowana drewniania ściana. Pożar, który powstał wskutek nieostrożności właściciela mieszkania, wkrótce ugasił 5 oddział straży ogniowej.

Cóż Warszawie zawinił Borysław, a czem się zasłużyła Kołomyja?

Najdroższe i najtańsze miasta

Teraz i przed wojną

Niezbadane są wyroki statystyki w sprawie drożyzny

Wydaje się, że Polska jest jedynym krajem na świecie, w którym różnice między kosztami utrzymania (czytaj: drożyzną) w poszczególnych miastach są

tak bardzo jaskrawe,

że aż... zazdrość bierze mieszkańca stolicy, która dźwiga na swych barkach wątpliwej wartości honor, będąc

najdroższem miastem w Polsce.

Według obliczeń kosztów żywności w miastach polskich za wrzesień r. b. okazuje się, że ze wszystkich miast naszych stolicy

nieomal dorównuje Borysław,

wykazując zaledwie o 2,2 proc. niższe koszty żywności niż w Warszawie. I cóż rzeczywiście zawinił biedny Borysław stolicy, że go tak podciąga pod względem rozmachu w zakresie drożyzny?

Obok Borysławia do najdroższych miast w Polsce należą teraz: Królewska Huta, Łódź, Katowice, Inowrocław, Bielsko i Lwów. Wszystkie te miasta są zaledwie mniej niż 10 proc. tańsze od Warszawy.

Do najszczęśliwszych natomiast pod względem kosztów żywności miast polskich należy Kołomyja, która jest

o 27,1 proc. tańsza od Warszawy.

I czem znowu taka Kołomyja zasłużyła się stolicy, że znalazła się na szczęśliwym szarym końcu drożyzny w miastach polskich?

Obok Kołomyji do najtańszych miast w Polsce należą teraz: Równe, Stryj, Łomża, Płock, Radom i kilka innych, które są o przeszło 20 proc. tańsze od Warszawy!

Tak to jest teraz. Przed wojną

było inaczej...

Najdroższem miastem na ziemiach polskich był Lwów: był on mianowicie

o 30 proc. droższy od Warszawy.

Takich miast, droższych od Warszawy, było przed wojną więcej, a więc: Bielsk, Przemyśl, Stanisławów, Borysław, Katowice, Bydgoszcz, Poznań, Grudziądz, Kraków, Tarnopol, Tarnów i... tasama Kołomyja, która obecnie jest o przeszło 25 proc. tańsza od stolicy, przed wojną była o przeszło 10 proc. droższa od Warszawy!

Zaiste, dziwnie tajemnemi drogami chadza drożyzna...

Do tańszych od Warszawy miast przed wojną należał przedewszystkiem Łuck, który był

o 23,8 proc. tańszy od Warszawy.

Obok Łucka do najtańszych miast w Polsce należały przed wojną: Siedlce, Piotrków, Równe, Płock, Kalisz, Wilno i kilka innych, które były o przeszło 10 proc. tańsze od Warszawy!

Tak to poucza dumna pani „statystyka" o drugiej dumnej pani „drożyźnie"... Ale czy pouczenie to jest ścisłe? — niech odpowiedzą upośledzeni warszawiacy i błogosławieni kołomyjanie...

Nie jest tak źle z dostawą węgla do Warszawy

Mówi p. minister Romocki

Rozmówa „ABC" z p. Ministrem Komunikacji

Wraz z nastaniem przymrozków jesiennych i zbliżaniem się zimy

wzrosło znacznie zapotrzebowanie węgla

na rynku krajowym, gdyż wszystkie fabryki, przedsiębiorstwa, instytucje i gospodarstwa domowe zaopatrują się na zimę w drogocenne czarne djamenty. W związku z tym przez pewien czas dał się odczuwać

brak węgla w kraju.

Oto co powiedział „ABC" uprzejmie w tej sprawie p. Minister Komunikacji inż. Romocki.

— Wiadomości, jakie ostatnio podawała prasa — zaczyna p. Minister — o braku węgla i złej organizacji dowozu jego do Warszawy — były

mocno przesadzone.

Uwydatnia się to jaskrawo przy porównaniu ilości wagonów węgla, dowiezionych na potrzeby stolicy w roku ubiegłym i w roku bieżącym.

Według tych danych spadek dowozu węgla do Warszawy w roku bieżącym jest minimalny i wynosi

zaledwie 3 i pół proc. mniej niż w roku ubiegłym.

Ilość ta stanowczo nie może wpłynąć w tak znacznym stopniu, jak to się o tem mówiło, i pisało na wywołanie trudności na rynku węglowym w Warszawie. A należy zaznaczyć, że w roku ubiegłym nie mieliśmy zajętego taboru kolejowego transportami węgla na rynki zagraniczne.

Chwilowa, trwająca kilka dni drożyzna i brak węgla w stolicy spowodowana była spekulacją handlarzy i hurtowników węglowych, obliczoną na

duże zyski.

Detaliczne i hurtowe ceny węgla spadły momentalnie, skoro tylko na skutek zarządzeń, wydanych przezemnie,

zwiększył się dopływ węgla

do większych ośrodków miejskich.

W roku ubiegłym w okresie od czerwca do października dowieziono do Warszawy 23.085 wagonów węgla. W tym roku według ścisłych obliczeń dowóz ten

zmniejszył się zaledwie o 817 wagonów

w tym samym okresie czasu. Wskutek jednakże wydanych w ostatnim czasie zarządzeń, dopływ węgla w końcu października i listopada

będzie zwiększony,

tak iż ten względnie niewielki brak zostanie pokryty, a nawet będzie można stworzyć pewien zapas. Dlatego też, o ile chodzi o węgiel na zimę dla mieszkańców stolicy

i instytucji publicznych nie należy żywić żadnych obaw.

A więc: możemy być spokojni! Węgla na zimę nam nie zbraknie.

Mussolini chce wiedzieć

Kto puszcza plotki o jego śmierci

Nietakt warszawskiego pisma wywołał dyplomatyczne depesze

(„ABC" u ministra Maioniego, posła królestwa Italji w Warszawie)

W niedzielę wychodzące w Warszawie pisemko „Ekspress Świąteczny", puściło się na bardzo sensacyjny tytuł, pod którym nie było treści, bo być nie mogło.

Mussolini zamordowany!

Umieszczono wstydliwie znak zapytania i parę słów, nie tłomaczących tytułu.

„ABC" wydelegowało swego przedstawiciela do posła Italji p. ministra Maioniego, który oświadczył nam:

Rzeczy złe mają dobre strony.

— Byłem zdziwiony, mówił p. minister, jak pismo może drukować wiadomości o mordzie, dokonanym na szefie zaprzyjaźnionego państwa. Wiadomość, jak pan dziś wie, najzupełniej wyssana z palca, miała jednak **i swą dobrą stronę.** Przekonała mnie bowiem raz jeszcze, jaką sympatją cieszy się Italja w Polsce, i premjer nasz Mussolini. W ciągu niedzieli i poniedziałku miałem

przeszło 150 telefonów i wizyt od znajomych i nieznajomych Polaków,

którzy troskliwie dowiadywali się o stan zdrowia szefa naszego rządu. Miałem możność, powtarzam, zadzierzgnąć nowe nici sympatji, starej sympatji i przyjaźni polsko - italskiej.

— Mogę pana zapewnić, mówił dalej p. minister, że otrzymałem depeszę od Mussoliniego, w której mi donosi, że cieszy się jak najlepszem zdrowiem.

W depeszy swej polecił mi Mussolini dowiedzieć się, z jakich źródeł czerpało informacje to pismo, które o jego śmierci skwapliwie poinformowało czytelników polskich.

SPRAWA GARIBALDIEGO

Na zapytanie nasze, jak w związku z aferą Garibaldiego przedstawiają się tarcia pomiędzy rządem francuskim i italskim, p. minister powiedział:

— Nowiny są tak zmienne i nieścisłe, że sam właściwie nie wiem, dlaczego około tej sprawy powstało tyle hałasu. Jestem jednak przekonany, że oba zaprzyjaźnione rządy sprawę tą należycie wyjaśnią i że pomiędzy Paryżem i Rzymem znów zapanują dawne serdeczne stosunki.

Z Rady Miejskiej

Z powodu uroczystego obchodu rocznicy Niepodległości Polski w dniu 11 listopada, przypadające na ten dzień posiedzenie Rady Miejskiej nie odbędzie się.

Następne posiedzenie Rady wyznaczone zostało na czwartek 18 listopada r. bież.

KORNEL MAKUSZYŃSKI 2)

GOŁE NIESZCZĘŚCIE

Historja bardzo rzewna

Opowieść ta, która uczyniła z Pygmaljona, starostę rzeźbiarskiego cechu, wbiła jeszcze bardziej w dumę tych ludzi, już i tak pomylonych. Jest ona tak niebotyczna, a naród rzeźbiarzy tak nią jest zachłyśnięty, że sztukę swoją za najwyższą krzykiem dumy ogłosiwszy, dla sztuk innych ma w głębi serca lekceważenie i niemal pogardę. Nikt też nigdy nie widział, aby rzeźbiarz czytał książkę, nikt nigdy nie słyszał, aby wygłosił chociaż jeden kulawy wiersz, albo bawił się muzyką. W domu, raczej w jaskini rzeźbiarza, nigdy niema obrazów, chyba reprodukcje fotograficzne jego rzeźb. Niechęć rzeźbiarskiego cechu do sztuk innego autoramentu można spostrzec w sposób dotkliwy, przyjrzawszy się pomnikom poetów; tylko niechęć takie może rzeźbić bałwany niekształtne, tylko serce, lekceważeniem napęczniałe, może z wielkich ludzi takie czynić maszkary. Konia i rycerza na nim, to ci, szelma, ślicznie uda, anioła na nagrobku nienajgorzej ulepi, ale poecie członek jakiś zawsze albo wykręci, albo skróci.

Sztuka rzeźbiarska jest nieco niesamowita, albowiem rzeźbiarz żyje przeważnie ze śmierci, żyje także i z pożyczek, ale głównie ze śmierci, rzeźbiąc na nagrobkach melancholijne fizjognomje nieboszczyków, albo też smętnego anioła, co w wielkiej rozpaczy ręce załamał i anielską głowę zakrył sobie żałobną zasłoną. Nikt się też rozpaczy takiego anioła nie dziwuje, ciężki to jest bowiem los, stać tak nad grobem jakiegoś łapserdaka i udawać wielkie zmartwienie.

Żywy człowiek rzadko bardzo zamawia u rzeźbiarza swój konterfekt, co jest zrozumiałe, jeśli się pomyśli, że nikt nie lubi, aby mu wciąż przypominano mało inteligentny wyraz twarzy, zdeformowaną czaszkę, albo wilczą szczękę. Tylko kobiety, ufne w doskonałą swoją piękność, każą się czasem rzeźbić, i pocztem figurą swoją, po pas w gipsie odlaną, stawiają w rogu salonu. Dzieje się i to jednak coraz rzadziej, po co bowiem wydawać ciężkie pieniądze na rzeźbę, kiedy każda nadobna niewiasta odpowiednio potynkowana bielidłem, wygląda, jakby gipsem powleczona i jakby posąg żywy?

Na umarłych nie robią tedy rzeźbiarze żadnego interesu, bo takie czasy nastały, że nieboszczyk nie ma nawet na trumnę, więc nie będzie sobie głowy zawracał płaczącymi aniołami, żywi zaś nie mają za co żyć i sami wyglądają jak zrozpaczone anioły. Pięknych figurek nikt nie kupuje, bo po co komu gips, kiedy za małe pieniądze w każdym teatrze można zobaczyć nadobne zgoła gołe ciało, zręcznie przez naturę wyrzeźbione?

Ciężka jest tedy dola rzeźbiarzy, ciężka jak złom marmuru; żywot rzeźbiarza ma gliniane nogi.

Rozmyślał nad tem, ciężką od trosk głowę, na rękach oparłszy, młody rzeźbiarz, Stanisław Wrona. (Mógłbym zmienić na nieco dźwięczniejsze to czarne i krzykliwe nazwisko, zachowuję je jednak dla ścisłości, albowiem historja ta jest prawdziwa, niech przeto i nazwisko będzie prawdziwe...)

Był to chłopak miły i wielki miał talent. Zdawać by się mogło, iż mimo twarzy pogodą pomalowanej, jest to mruk, radości nie kochający, albowiem mówił mało i z niejaką trudnością; jest to jednak wspólną, zewnętrzną cechą wszystkich rzeźbiarzy, że się zmudnie parają z ludzką mową, mocno od niej odwykłszy; przez dzień cały sam na sam z kamieniem, gliną, albo gipsem, z uporem milczącym tłuką młotem w bryłę, usta mają zacięte i głuchą złość przeciw uparcej twardości głazu. Malarz, obraz malując, czasem gwiżdże, czasem śpiewa, rzeźbiarz zaś czyni pracę swoją w milczeniu, w słusznem mniemaniu, że nie będzie przecież gadał z kamiennym bałwanem. Gadające posągi pokazują czasem tylko w teatrze, a scena wtedy zawsze wyobraża cmentarz. W zwyczajnych warunkach dostojne te bałwany zamknięte mają usta kamiennem milczeniem. Dlatego to rzeźbiarze są tak małomówni; znałem jednego, co miał dziecko z modelką i słowa z nią jednego nie zamienił.

(D. c. n.)

Ile kosztował Anglję strajk górników

250 miljonów funtów szterlingów

Znakomity finansista i handlowiec angielski, Walter Runciman, prezes angielskiej izby handlowej dla handlu zamorskiego, w mowie, wypowiedzianej 3 listopada w Liverpool, oblicza straty, wynikłe ze strajku górników w Anglji na **216 do 270 miljonów funtów szterlingów.**

Te straty ogólne, według Runcimana tak się przedstawiają w poszczególnych pozycjach przemysłu angielskiego:

Przemysł włókienniczy stracił 26 miljonów funtów; odlewnie żelaza i stali — 7,2 miljonów funtów; fabryki chemiczne — 840 tysięcy funtów ang.; stocznie morskie — 9,3 miljono funtów; na zakup węgla zagranicą Anglja musiała wydać 92 miljony funtów; wreszcie koleje angielskie poniosły straty, dotąd jeszcze dokładnie nie obliczone, lecz będące w granicach 50 do 10 miljonów funtów.

Straty te są tak olbrzymie, **że znacznie przewyższają kapitał zakładowy wszystkich kopalni angielskich, który wynosi 130 miljonów funtów.**

Na walutę polską przeliczone — straty Anglji z powodu strajku górników będą brzmieć wprost fantastycznie, bo wynoszą one

około 11 miljardów złotych, czyli tyle mniej więcej, co powinien wynosić siedmioletni budżet całego państwa polskiego.

Tajemnicze zniknięcie pięknej Mary

Zapadnia — Tajemniczy Chińczyk — Pudło — Trumna Romantyzm ukarany

W pierwszych dniach października na kipiących życiem ulicach Nowego Jorku zdarzył się niesłychany wypadek.

W pewnym momencie — jak opowiada p. Plato — ulica zawirowała, a gdy opowiadający odzyskał przytomność, **znalazł się w ciemnej piwnicy.**

Pierwszą myślą jego była myśl o córce, uroczej Mary, z którą przyjechał do New Yorku z Kuby. **Wiekiem wydawały się nieszczęsnemi chwile, spędzone w podziemiu, a myśl o córce i jej losach doprowadzała go do szaleństwa.**

P. James Plato ożeniony z p. Smith z Brooklynu (pod New-Yorkiem) przyjechał ze swą 17-letnią córką Mary do Stanów Zjednoczonych. Plato po odwiedzeniu krewnych swych, którzy obecnie bawią w San Francisco, wyjechał w połowie października do New - Yorku i **początkowo nie zwrócił uwagi, że i w hotelu „Imperial" w San Francisco, i w pociągu, zdążającym do New - Yorku jakiś Chińczyk bacznie przyglądał się** uroczej Mary.

W New - Yorku p. Plato z córką zamieszkali w hotelu „Pensylvania" na siódmej avenue niedaleko od sławnej opery Metropoliten Hause.

Pewnego wieczoru ojciec i córka byli w towarzystwie niejakiego **Hugona Dry** w kinematografie Rialto na rogu 42 ulicy i Broadway'u. Demonstrowano obraz osnuty na tle stosunków, panujących w chińskiem mieście w New - Yorku. **Chińczycy bowiem mieszkają w rozległej dzielnicy na krańcu** miasta, a osiedle **ich nie cieszy się dobrą reputacją.**

— Ach, jakże bym chciała zwiedzić to dziwne cudaczne miasto — powiedziała panna Mary, wychodząc z kina.

Hugo Dry zaofiarował się, ze swym przyjacielem detektywem, zaprowadzić romantyczną pannę Mary i jej ojca do chińskiego grodu.

Nazajutrz pojechano samochodem. Gdy zapuszczono się w jedną z wąskich uliczek, pieszo, z bramy domu wyszedł ów **Chińczyk, który w hotelu „Imperial" tak bacznie przyglądał się pannie Mary.**

I właśnie potem stało się to tajemnicze „coś", czego p. Plato wyjaśnić sobie nie mógł. Ulica rozsunęła się — piwnica, ciemność i ten straszny duszny niepokój o córkę.

Gdy p. Plato szukał nadaremnie wyjścia ze swego więzienia, **piękna Mary leżała na kanapie w mieszkaniu chińczyka z San Francisco, skrepowana sznurami. Po chwili Chińczyk wszedł** do pokoju i nie mówiąc słowa, **zakneblował młodej dziewczynie usta i włożył ją do wielkiego pudła w kształcie trumny, poczem ze swymi wspólnikami wniósł pudło do samochodu.**

Gdy samochód przejeżdżał przez 115 ulicę, na rogu jednej z przecznic **policjantowi wydało się podejrzanem auto z ogromnem pudłem. A gdy samochód mimo sygnału nie zatrzymał się, policjant zaalarmował wywiadowców motocyklowych, którzy dopędzili auto i po krótkiej walce zatrzymali 3-ch Chińczyków: Czau-Li, Iho-Sa-Lo i Wu-Ma-Fei.**

Pannę Mary odstawiono do hotelu gdzie po paru godzinach przybył tajemniczo wypuszczony na wolność p. Plato.

Dry i rzekomy detektyw zbiegli. Jak się okazało, byli oni w zmowie z Chińczykami.

Zakazane miasto

Jest nim Mekka, święte miasto mahometan

Przed tysiąc trzystu laty Mahomet powiedział o Mekce, stolicy Arabji a jednocześnie świętym mieście islamu: „uczynię to miasto ośrodkiem dla wszystkich ludów"; a do dziś jeszcze miasto Mekka uważane jest za święte przez siódmą część ludzkości całej.

Dla „niewiernych", t. zn. dla należących do innych wyznań, Mekka jest zupełnie zamknięta; bo tych wszystkich europejczyków, którym jednak udało się przedostać do Mekki, możnaby policzyć na palcach jednej ręki.

Święte to miasto islamu leży w kotlinie, otoczonej ze wszystkich stron płaskowzgórzami; to też pielgrzym widzi je dopiero wtedy, gdy leży wprost u jego stóp. Już pierwsze wrażenie, jakie robi Mekka ze swemi minaretami, meczetami i specjalnie wschodniemi budynkami, jest olbrzymie.

Mahometanin w ciągu całego swego życia pięć razy na dzień w czasie modlitwy zwraca swe oblicze w stronę Mekki; cóż dopiero czuje, gdy patrzy na święte miasto własnemi oczyma. To też gdy wchodzi do miasta, bacznie uważa, by nie zadeptać muchy, pluskwy czy jakiegoś moskita: bo ziemia tu jest święta i człowiek nie powinien zakłócać jej spokoju.

Świętością Mekki jest Kaaba, stojąca na środku wielkiego kwadratowego podwórza. Kaaba stoi na kamiennym fundamencie, ma około 10 metrów wysokości i cała pokryta jest ciężką materją koloru khaki. Po ukończeniu uroczystości religijnych materja ta dzielona jest na kawałki i sprzedawana; pieniądze ze sprzedaży idą na świątynię i biednych Mekki.

Kaaba zawiera święty kamień czarny. Pobożny pielgrzym musi go pocałować, bo tak głosi koran. Kamień ten okuty jest w ciężkie srebro i z pochodzenia zapewne jest meteorem. Wnętrze Kaaby jest skromne — marmurowa posadzka, damaszkowe kotary czerwone, kilka kolumn i wiele lamp. Pierwszym obowiązkiem pielgrzyma jest bieganie dokoła Kaaby, którą obiec musi każdy siedem razy. To bieganie jest prastarym zwyczajem, pochodzącym jeszcze z czasów Mahometa; kiedyś jego nieprzyjaciele zarzecili mu, że jest chory; na to Mahomet obiegł siedem razy dokoła Kaabę, aby udowodnić, że jest zdrów i silny.

Samo miasto Mekka jest całkowicie dostosowane do potrzeb pielgrzymstwa; niema tu ani teatrów, ani kin. Bo Mekka poświęcona jest rozpamiętywaniom i modłom, byłoby tedy profanacją wznosić tu jakieś lokale rozrywkowe. Niema tu nawet banku, bo wszystkie sprawy tego świata, wszelkie znikomości winny być wyłączone, a myśl winna być całkowicie zajęta nauką koranu.

Jak na miasto wschodu Mekka posiada ulice dość szerokie, są one jednak niebrukowane, pełno też tam kurzu. Jedynem urozmaiceniem Mekki są liczne kawiarnie, gdzie pielgrzymi nabierają sił podczas przerw w nabożeństwach.

Od chwili, gdy mahometanin nałoży na siebie biały płaszcz, aby służyć swemu bogu, pochłaniają go całkowicie uroczystości religijne, bez względu na to, czy okres taki trwać ma dni czy tygodnie. Pielgrzymi mieszkają w wielkich budynkach kamiennych, których urządzenie wewnętrzne nie jest do pozazdroszczenia; są tam tylko wielkie sale bez jakichkolwiek ozdób; w salach tych nocują pielgrzymi, śpią na rozłożonych na podłodze materacach.

W każdym razie Mekka jest jedynem z niewielu miast w świecie, które dotąd oparły się wpływom cywilizacji europejskiej. Pozostaje ona od wieków i nadal kamiennym symbolem islamu przez swój stoicki spokój, przerywany tylko od czasu do czasu wołaniem kapłanów, wzywających z minaretów wiernych na modlitwę.

Największy Krzyż na świecie

38 metrów wysoki stoi w górach Harcu

W górach południowego Harcu, na jednym ze szczytów wzniesiono przed trzydziestu laty największy krzyż pamiątkowy na świecie. Krzyż ten został wystawiony w miejsce dużego krzyża drewnianego, który stał tam od roku 1834 i został przed 30 laty zniszczony przez uderzenie pioruna.

Nowy olbrzymi krzyż o żelaznej konstrukcji, służy jako wieża, z której wycieczkowcy mogą oglądać piękne widoki gór Harcu. Krzyż jest na 38 metrów wysoki i wchodzi się na szczyt jego po schodach, liczących 200 stopni. Ciężar krzyża jest olbrzymi i wynosi 2.460 tonn. Spojono go stu tysiącami specjalnych olbrzymich nitów. Obecnie okoliczni mieszkańcy obchodzą uroczyście 30-letni jubileusz istnienia tej swego rodzaju osobliwości.

SENSACYJNY DRAMAT w angielskiej arystokracji

Zagadkowy zgon dwojga ludzi

We czwartek ubiegły opinja publiczna Londynu została zaalarmowana niezwykłą tragedją, jaka zbryzgała krwią jedną z najbogatszych rodzin angielskich.

Roscoe Brunner, b. dyrektor towarzystwa Brunner i Mond i akcjonarjusz tego wielkiego przedsiębiorstwa chemicznego, będący przyjacielem osobistym wielkiego potentata finansowego Anglji, sira Alfreda Monda, znaleziony został w nocy ze środy na czwartek bez życia w podmiejskiej willi swej córki, księżny Lichtenstein; obok Brunnera leżały też zimne zwłoki jego żony.

Okoliczności śmierci obojga powleczone są **mgłą tajemnicy.** Służba podała państwu obiad dnia poprzedniego w sypialni, w której jadano już od dłuższego czasu, kiedy z powodu strajku górników nie można było opalać całego mieszkania; szczególnie zaś trudno było ogrzać wielką salę jadalną.

O godz. 9 rano pokojówka zapukała do sypialni, by dać znać, że szofer czeka z samochodem, zamówionym jeszcze na godzinę 7 i pół. Ale na pukanie to Brunner zawołał: **proszę nie wchodzić.**

O 10 rano zapukała do sypialni kucharka, a nie otrzymując odpowiedzi, uchyliła drzwi i weszła. Okazało się, że pp. Brunner leżą na podłodze bez życia. Ona leżała twarzą ku posadzce z kulą w karku; mąż upadł na nią; miał on ranę w skroni.

Pierwsze próby śledztwa zdołały ustalić, że Brunner ostatnio był chory i bardzo zdenerwowany. Prawdopodobnie on sam zabił najpierw żonę, a potym sobie życie odebrał. Ze służby nikt odgłosu strzałów nie słyszał i niczego nie domyślał się. Opowiadają, że pani Brunner była wprawdzie lunatyczką, lecz doskonale zgadzała się z mężem. Nazwisko jej zresztą znane jest w angielskiej literaturze.

Przed dwoma laty pp. Brunner wydali córkę za ks. Ferdynanda Lichtensteina; ślub ich był jednym z najwspanialszych w Londynie w ciągu całego roku. O jakichkolwiek kłopotach natury materjalnej nie może tu być mowy skoro towarzystwo chemiczne, którego duża część akcyj należała do Brunnera, **przedstawiało kapitał 57 miljonów funtów szterlingów (2 miljardy zgóra złotych) i skoro rozwijało się ono znakomicie.**

Wypadek ten świadczy w każdym razie o tym, że ludzie popełniają samobójstwo nietylko z nędzy, lecz nawet wtedy, gdy pozornie brak im tylko ptasiego mleka.

Po śmierci Brunnera na czele owego towarzystwa chemicznego stoi teraz sir Alfred Mond, jeden z tych, którzy podpisali przed paru tygodniami osławiony manifest finansistów.

10-letni wielbiciel królowej rumuńskiej

pojechał z nią specjalnym pociągiem

Wiemy, że królowa rumuńska nie próżnuje i zwiedza w Ameryce wszystko, co tylko jej literackim upodobaniom dać może pewien materjał. Bo królowa rumuńska jest literatką, mającą w literaturze niezłe źródło dochodu. W każdym razie urząd podatkowy amerykański kazał jej już w New - Yorku zapłacić z tego tytułu 200 tys. dolarów podatku.

Ludność St. Zjednoczonych wszędzie wita królowę z entuzjazmem; nawet na małych stacyjkach wychodzą na spotkanie specjalnego pociągu z królową tłumy publiczności. Tak było też i w małej mieścinie Spokane, gdzie publiczność przybyła powitać królową.

Podczas postoju podszedł do wagonu mały 10-letni chłopiec, Nester Brown; stanął on bardzo blisko, chciał bowiem dokładnie przyjrzeć się królowej. Świta zabrała go do wagonu. Gdy pociąg ruszył, malec chciał wyskoczyć ale go powstrzymano. Wobec tego małoletni wielbiciel królowej **rozpłakał się,** wcale nie po męsku.

Płacz ten usłyszała królowa; która natychmiast wysłała telegram do rodziców chłopca, żeby ich uspokoić i zapewnić, że sama zajmie się tym, ażeby ich ciekawy synek dostał się do domu zdrów i cały. Za chwilę strachu i płaczu chłopaczek będzie miał na długo temat do koleżeńskich sprawozdań o tym, jak to było w królewskim pociągu, o czym mówił i jakiemi częstowano go cukierkami.

Niedola i żądania polskich kolejarzy

Smutne cyfry

Rozmowa „ABC" z prezesem Polskiego Zw. kolejarzy inż. Łopuszańskim

Ze względu na ważność kwestji poprawy bytu kolejarzy, uzyskaliśmy wywiad z inż. Łopuszańskim, Prezesem P. Z. K., który udzielił nam następujących odpowiedzi na nasze pytania.

— Jak Pan Prezes określa rzeczywisty stan stosunków materjalnych kolejarzy?

— Życie pracownika kolejowego — oświadczył Prezes Łopuszański — jest jednem pasmem **ustawicznych walk o wyżywienie rodziny i wychowanie dzieci**, wśród nader ciężkiej, wysoko odpowiedzialnej i do ostatnich granic denerwującej służby. Pracownik kolejowy specjalnie w działach eksploatacyjnym, drogowym i mechanicznym, **to kłębek nerwów, które opanowuje nadmiernym wysiłkiem woli, bo jedno uchybienie obowiązkom powoduje katastrofy,** a więc śmierć lub kalectwo publiczności, nie mówiąc o stratach Skarbu Państwa.

Stan materjalny pracowników kolejowych urąga najprymitywniejszym wymogom budżetu domowego. Dla sprawiedliwej oceny tego stanu niech posłużą cyfry.

Robotnik t. zw. sezonowy, tj. zatrudniany czasowo, pobiera przeciętnie 2 zł. 50 gr. dziennego wynagrodzenia **co przy 25-dniowej pracy wynosi 60 złotych miesięcznie.**

Inni pracownicy najniższych grup uposażenia pobierają od **100 do 200 zł. miesięcznie.** A jest ich razem poważna większość ogólnej liczby kolejowców.

Reszta pracowników pobiera od 200 — 300 złotych miesięcznie, bo nie biorę w rachubę tej nielicznej garstki wyższych urzędników, pobierających poborry niewiele wyższe.

— Jak Pan Prezes wyobraża sobie wyjście z tej sytuacji?

— Polski Związek Kolejowców, który reprezentuję, wypowiadał się w tej kwestji niejednokrotnie. P. Z. K. nie ograniczał się jedynie do stawiania żądań pod adresem Rządu, ale uznając i propagując zasadę: „przez ugruntowanie bytu państwa, do ugruntowania bytu pracownika państwowego", — przedstawił dawno czynnikom rządowym **30 projektów ramowych, dotyczących sanacji finansowej kolejnictwa** i 17 takich projektów sanacji budżetu ogólno - państwowego. Nie były to projekty, chwycone z powietrza, tylko rzeczy realne, które należało rozpatrzeć.

— Co się z niemi stało?

— Prawdopodobnie spoczywają one gdzieś w biurku jakiegoś referenta ministerjalnego, który nie chce ich pokazać światu, bo nie **pochodzą** od niego...

Proces o nadużycia w marynarce wojennej

24 dzień rozpraw

Większą część rozprawy dnia wczorajszego Sąd słuchał zeznań świadka Marszalka, głównego dostawcy marynarki, przeciwko któremu jest w toku sprawa w Sądzie Okręgowym o nadużycia przy tych dostawach.

Świadek ten, starszy pan o dziwnie obcym wyglądzie, obywatel łotewski, poprzednio zamieszkały w Rosji, b. komendant policji i zastępca naczelnika urzędu śledczego w Petersburgu, Moskwie i Kijowie, posiadający bogate doświadczenie policyjne i handlowe, zeznaje kiepską polszczyzną z obcym akcentem, powoli, z namysłem

Przew.: Czy pożyczał pan Bartoszewiczowi pieniądze?

Św.: Dałem mu od firmy czek na 10 000 złotych na mieszkanie oraz weksle na 50.000 jako gwarancję dla Bosiackiego, od którego Bartoszewicz kupił mieszkanie. Przedtem jednak Bartoszewicz pożyczył firmie „Atra" 19.000 zł.

Na żądanie prokuratora świadek podpisał swe zeznania, aby mogły służyć dowodem w celu pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznawanie.

Drugi wspólnik — świadek Erbsztajn, w związku ze sprawą Bartoszewicza aresztowany, obecnie zwolniony za kaucją, przed wojną był sędzią pokoju w Druskienikach, gdzie też miał nieruchomość, po wędrówkach po Rosji, Rumunii, Berlinie, robił interesy z Marszałkiem. Przez inż. Miklaszewskiego wspólnicy uzyskali dostawy dla marynarki. Wyłącznie dzięki tym dostawom rozwijali swe interesy. Z Bartoszewiczem zbliżyli się na gruncie prywatnych stosunków towarzyskich.

Przew.: Dlaczego firma Marszałk pobrała pieniądze za niedostarczone 48.000 metrów lin i 800 kotwic?

Św.: Nie wiem, czy za te przedmioty wypłaciło nam Kierownictwo Marynarki. Rzeczywiście wpłacone zostały jakieś sumy na nasze konto, ale nie było wymienione za co.

Prokurator: Czy wziął pan do Monte Carlo 17000 dolarów z sumy 24000 dol., złożonej jako akredytywa?

Św.: Wziąłem pewne sumy, ale z innych funduszów.

Przew.: Czy pożyczał pan od Bartoszewicza jakie pieniądze?

Św.: Nie Natomiast Bartoszewicz pożyczył firmie „Atra" ok. 19000 złotych na nasz prywatny rachunek.

Przew.: Czy było to zaksięgowane?

Św.: Nie, bo uważaliśmy, że nazwisko Bartoszewicza, jako komandora, nie powinno figurować w naszych księgach. Wniosłem tę sumę na prywatny rachunek.

Przew.: Czy na posiedzeniach prywatnej spółki polsko-włoskiej bywał kom. Bartoszewicz?

Św.: Był, zdaje się, dwa razy jako doradca techniczny.

Prok.: Czy wiadomo panu kto finansował włoską spółkę, z którą mieliście stworzyć fabrykę w Polsce?

Św.: Wiedziałem, że Banca commerciale Italiana, na czele której stał Teplitz. O współudziale Tirpitza, admirała niemieckiego, dowiedziałem się dopiero obecnie z gazet.

WARSZAWA ZA 10 LAT

Nowe filtry, wieża ciśnień, nowe hale targowe i rzeźnia

Warszawa nie może zadowolnić się obecnym stanem gospodarki. Już dzisiaj rozwój gospodarki miejskiej nie odpowiada potrzebom ludności. I już teraz trzeba przewidywać przyszły rozrost miasta, ku niemu przystosować przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, w których należałoby dokonać znacznych inwestycyj.

Najnowsze z nich objęte są wielkim programem inwestycyjnym, opracowanym na najbliższe 10 lat przez specjalną komisję magistratu.

Główną pozycję w tym programie stanowią roboty nad rozbudową kanalizacji i wodociągów. Koszt nowych kanałów obliczono na 64 miljony złotych (w walucie pełnowartościowej).

Koszt robót wodociągowych ma wynieść 59 miljonów złotych; główne pozycje to: budowa nowych osadników, filtrów i wieży ciśnień.

W programie rozbudowy tramwajów przewidziano budowę 100 klm. nowej sieci, nowej centrali elektrycznej, remizy i t. p., co łącznie pochłonie 59 miljonów złotych.

Sprawą palącą dla miasta jest również budowa rzeźni centralnej, której koszt ma wynieść 25 miljonów złotych.

Budowa nowych hal targowych pochłonie 12.5 miljonów złotych.

O znaczeniu rozbudowy przedsiębiorstw miejskich dla stolicy świadczy fakt, że z 515 miljonów złotych, które ma kosztować urzeczywistnienie całego programu inwestycyjnego, przeszło połowa (270 miljonów) przeznaczona jest na rozbudowę tych przedsiębiorstw.

515 miljonów! To niemal, dwa razy tyle, co wart jest cały majątek miejski!...

Echa z „Dnia Uprzejmości"

Jeszcze jeden z tych co otrzymają „ABC"

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!!!

Napiszę kilka słów szczerze i otwarcie.

Długa lista szczęśliwców, którzy zdawszy egzamin z uprzejmości, będą otrzymywali bezpłatnie „ABC" wprawiło mię w zazdrość.

Dlaczego ja nie natrafiłem na którego z panów komisarzy, a napewno wynikiem spotkania byłoby umieszczenie mego nazwiska na wymarzonej liście.

Uprzejmość, jako jedną z cech charakteru uznałem za bardzo ważną przy kształceniu swego ducha. Dlatego też od szeregu lat w niej się ćwiczę i właśnie bardzo żałuję, że nie miałem sposobności zdać pierwszego egzaminu, tem bardziej, że ów egzamin mógłby mi „przynieść" każdego dnia tak poczytne pismo, jakiem jest „ABC". O prenumeracie myślę już od paru tygodni, ale niestety, „bidna" kieszeń studencka narazie nie może na to pozwolić. Dlatego się też ośmielam zwrócić się z uprzejmem zapytaniem, czy Szanowny Pan Redaktor nie byłby łaskaw przyznać mi również uprzejmej prenumeraty.

Pełen szacunku i poważania

R. Ł.

Stud. Pol., ul. Grzybowska 36 — 52.

List ten jest echem naszego ostatniego konkursu. Możemy zapewnić naszego młodego przyjaciela, że z całą przyjemnością wysyłać mu będziemy „ABC" już od dnia jutrzejszego.

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI. 6)

TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

Po zameldowaniu przez stróża domu o morderstwie, komisarz Borewicz udaje się na miejsce zbrodni, gdzie znajduje trupa Galkina z okropnie rozpłataną czaszką. Nieład w mieszkaniu świadczy o zaciętej walce, jaką zamordowany stoczył przed zabójstwem ze swoim mordercą.

Hanka Krzeszówna, aktorka, wraca ze swoim przyjacielem, dramaturgiem, Ludwikiem Karnickim, po premjerze do domu. Pomiędzy młodymi zarysowują się ostre rozdźwięki.

Oczy młodej artystki błądziły jednak obojętnie po powierzchni obrusa i po kryształowej zastawie, nie pozwalając absolutnie nic w nich wyczytać.

Pokojówka podpaliła maszynkę z czarną kawą i wyszła z pokoju.

Teraz Krzeszówna wstała od stołu, przeszła pokój i usiadła w wygodnym fotelu. Wyjęła papierosa ze srebrnego pudełka, zaciągnęła się nim mocno i patrząc w kłęby unoszącego się nad jej głową dymu, mówiła:

— Proszę cię Ludwiku posłuchaj cierpliwie co chcę powiedzieć. Mówiłeś przed chwilą w aucie, że masz dość moich kaprysów i chimer, że zdezelowałam Ci nerwy...

— Nigdy tego nie mówiłem, — przerwał jej niecierpliwie.

— Może dosłownie tak nie powiedziałeś, ale zmierzałeś do tego. Przyznaj, bądź odważniejszy. Przyznaję, mam przykre chimery i wbrew swej woli mogę szarpać twoimi nerwami, ale o to mniejsza. Dla ciebie najważniejsze, że mam wielkie potrzeby, jednym słowem jestem zbyt kosztowną na twoją kieszeń przyjaciółką...

— Co ten wstęp ma znaczyć?—przerwał znowu, a głos jego zdradzał lęk.

— Zaraz zrozumiesz, jeśli chwilę jeszcze posłuchasz cierpliwie. Otóż widząc wszystkie swoje wady i twoje obecne rozpaczliwe finanse, proponuję ci otwarcie: rozstańmy się jaknajprędzej i to w zgodzie, jak przyjaciele, abyśmy nie byli przedmiotem przykrych kpin i złośliwości ludzkiej.

Zerwał się z fotelu, patrzył ze zdziwieniem na przyjaciółkę, głos rwał mu się, gdy mówił.

— Jakto, chcesz zerwać to, co niedawno nazywałaś miłością?

— Chcę.

Zatoczył się, jak pod uderzeniem obucha. Patrzył osłupiałym wzrokiem ,nie mógł zrozumieć co powiedziała.

— Więc masz perspektywę czegoś lepszego, jak pożycie ze mną?...

— Możliwe...

Lakoniczne odpowiedzi przyjaciółki wytrąciły go z równowagi. Przyciskał rękami skronie, jakby chciał się zbudzić z przykrego snu, odgonić straszny koszmar. Z ust wybiegały jakieś monosylaby, coś chciał mówić i nagle urywał.

W oczach Krzeszówny zatliły się małe iskierki tryumfu. Czuła swoją przewagę nad tym człowiekiem, rozumiała, że w żaden sposób nie potrafi się on pogodzić z myślą rozstania. To przekonanie sprawiło jej wielką przyjemność. Bała się jednak, aby oczyma tego nie zdradzić. Przysłoniła oczy zasłoną długich rzęs i nagle uderzyła w ton sentymentalny:

— Zrozum Ludwiku, że proponuję rozstanie dla wspólnego dobra. Wiele przykrości wziąłam już na siebie. Nigdy nie prostuję opinji, że to ja odbieram ci talent. Wierzę, że po rozstaniu się ze mną wzmocnisz osłabione nerwy i po długim czasie przerwy może zaczniesz nawet coś tworzyć. Teraz gonisz ostatkami, wydajesz te ostatnie grosze, które nadsyłają ci jeszcze teatry z zapadłej prowincji.

— Napiszę sztukę, — szepnął nieśmiało.

Pani Hanka roześmiała się nieszczerze.

— Ty napiszesz sztukę? Przypuszczam, że kpisz ze mnie. Czy sądzisz, że nie widzę, jak beznadziejnie uganiasz się za tematem, jak po nocach zapisujesz jakieś świstki, które rano widzę w koszu?...

— To nieprawda!

— Ludwiku... nie oszukuj sam siebie, ty nic już nie napiszesz. O tem dobrze wiesz ty, jak i ja, która od dwóch lat pod jednym z tobą mieszkam dachem, wiedzą wszyscy na ulicy, skoro obdarzają cię miłą nazwą „młody literat na emeryturze"...

(C. d. n.)

POPOŁUDNIU I WIECZOREM



DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?



PROGRAM KIN

na środę, dn. 10 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

APOLLO (Marszałkowska 106). *„Zięciowie w opałach"*, wiedeńska komedja z Patem i Patachonem

COLOSSEUM (Nowy Świat 19). *„Najukochańsza żona maharadży", film egzotyczny. W rolach głównych Gunnar Tolnaes i Carina Bell.*

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32): 2 wielkie filmy: *„Baletnica"* i *„Zabawa w miłość"*.

FILHARMONJA Jasna nr. 5. *„Kurjer carski"* (Michał Strogoff), dramat podług powieści Juljusza Verne z Mozżuchinym i Kowanko

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26) *„Oddajcie mi dziecko"*, dramat. Występy J. Madziarówny i W. Łoskota.

NOWOŚCI (ul Bielańska). *„Za głosem serca"*, polski film z Lili Romską w roli głównej.

PALACE (Chmielna 9, tel 51-14): *„Trędowata"*, dramat w-g powieści Heleny Mniszek. W rolach głównych J. Smosarska i B. Mierzejewski.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40). Film ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul. Senatorska, tel. 203-54): *„Morderstwo"*, w reżyserji Griffitha, w roli głownej Carol Dempster.

STYLOWY (Marszałkowska 112. *„Złodziej z Bagdadu"*, przepiękna bajka wschodnia z Douglasem - Fairbanks w roli głównej.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 239-06). *„Serca ze stali"*, dramat z udziałem Doris Kenyon i Miltona Sillsa.

WODEWIL (Nowy Świat 43. tel. 301-90): *„Niedźwiedzie gody"*, dramat fabrykacji rosyjskiej.

PLAC ZBAWICIELA

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69). *„Czy powinniśmy milczeć?"*, tragedja z Konradem Veidtem

TOMBOLA (Marszałkowska 42). *„Czterech jeźdźców Apokalipsy"*, dramat z Rudolfem Valentino.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04): *„Kłamiesz, kobieto"*, potężny dramat z Nitą Naldi w roli głównej.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„W miłosnym obłędzie"*, dramat z Mary Pikford, oraz *„Przy kominku"* z towarzyszeniem śpiewu.

LUX (Elektoralna 21). *„Lekkomyślna matka"*, piekny dramat z Glorią Swanson w roli głównej. Nad program — dwuaktowa farsa.

KOMETA (Chłodna 49). *„Kobiety na sprzedaż"*, dramat współczesny.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10). *„Indyjski grobowiec"*. Wspaniały film egzotyczny z udziałem najlepszych gwiazd ekranu.

ERA (Inżynierska 4. tel 116-85): *„Bokserzy"*, wesoła komedja z Patem i Patachonem.

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14). *„Gorączka złota"*. świetna komedja z Charlie Chaplinem

OCHOTA.

„OAZA" (Grójecka 56). *„Szakale dzikiego Zachodu"* z Małgorzatą Morris, oraz komedja *„Baby Peggy, jako bosonóżka"*.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na środę, dn. 10 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 15.00 — 15.15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 17.00—17.25* — Program dla dzieci: *godz. 17.30—18.30* — Koncert popoł. Orkiestra mandolinistów pod dyr. P. Leonidasa Aleksandrowa, *godzina 18.30 — 18.55* — Odczyt p. t. „Łucznictwo" wygł. por. Apolonjusz Zarychta (dział: „Sport i wychowanie fizyczne"); *godz. 19.00 — 19.25* — Odczyt p. t. „Państwo Polskie w rozwoju dziejowym" wygł. prof. H. Mościcki (Dział: „Historja Polski"); *godz. 19.30 — 19.45* — Komunikat rolniczy.

UROCZYSTA AUDYCJA Z OKAZJI WŁOSKIEGO ŚWIĘTA NARODOWEGO.

Godz. 19.45 — 1) Przemówienie dyrektora Z. Chamca w języku włoskim i polskim. 2) Przemówienie ministra pełnom. i posła włoskiego p. G. O. Majoni'ego w języku włoskim i polskim. 3) Hymn włoski i polski. 4) Przemówienie dziecka po włosku i po polsku. 5) Odczyt p. t. „Polityczna potęga Włoch" wygł. p. Lech Niemojewski. *Godz. 20.30 — 22.00* — Koncert wieczorny, poświęcony włoskiej pieśni ludowej. Wykonawcy: Polska Kapela Ludowa pod dyr. prof. Stanisława Kazura, zespół uczennic H. Zboińskiej-Ruszkowskiej, Helena Zboińska-Ruszkowska (śpiew), Maurycy Janowski (śpiew) i prof. L. Urstein (akompanjament). Część I-a. 1. a) Hymn włoski narodowy 1848 r. „La bandiera tricolore" (Chorągiew trójkolorowa). b) Il poveretto (Biedak)—Napoletana, c) Fanciullo, appena ti parlai d amore (Chłopcze, gdy wyraziłem ci moją miłość) — Abruzzese, d) Cantu a timuni (Pieśń sterników) — Siciliana, e) O mamma mia, voglio maritarni (O mamo moja, pragnę zamąż wyjść) — Toscana, f) Brindisi di marinai (Pieśń marynarzy) — Siciliana — wykona Kapela Ludowa. 2. a) La Rosa, b) Il cardellino. c) Drunghe drunghette. d) La lontananza, e) Cicerinella odśpiewa p. Zboińska-Ruszkowska. Część II. 3. a) Addio compagne mie, b) Notturino, c) L addio del costritto, d) Tiritomba, odśpiewa zespół uczennic p. Zbaińskiej-Ruszkowskiej. 4. Włoskie pieśni ludowe, odspiewa p. Janowski. 5) a) Di Monreale l ampia e lunga via (Od Monreale szeroka i długa droga) — Siciliana, b) A la surfatara (Pieśń górników, kopiących siarkę) — Siciliana, c) Muttetti di lu paliu (Pieśń zwycięstwa w starożytnych wyścigach) — Siciliana, d) Su danzate, donzellette e maritate (Tańczcie panny i mężatki) — Siciliana, e) Fugate, o mio Signore, la tempeste (Pieśń rybaczek) — Siciliana, f) Perche chinati gli occhi (Dlaczego opuszczasz oczy) — Siciliana — wykona kapela ludowa. Sygnał czasu. Informacje prasowe.

RADIO ZAGRANICĄ.

Londyn. 365 m. — godz. 19 — Muzyka taneczna: *godz. 22.45* — Cykl pieśni Schuberta „Piekna młynarka" w wykonaniu p. Wilson; godz. 23.15—Muzyka kameralna; godz. 24.15 — Muzyka taneczna, transmisja z hotelu „Metropol".

Wiedeń. 531 m. — godz. 16.15 — Koncert popołudniowy: godz. 19 — Transmisja z Konzerthaus'u: Beethoven — symfonja Nr. 2 (D-dur); Liszt — „Taniec szkieletów", parafraza z „Dies irae" na fortepian i orkiestrę: partję fortepianową wykona prof. Pembauer; Berlioz — Karnawał rzymski; Czajkowski — Symfonja Nr. 5 (e-moll).

Stokholm, 430 m.— *19.50*—Beethoven — Symfonja „Eroica", transmisja z Göteborga; godz. 21.45 — Muzyka taneczna, transmisja z hotelu „Royal".

WIADOMOŚCI FILMOWE

ZNISZCZENIE MONTE-CARLO.

Zdawałoby się rzeczą niemożliwą zgładzenie tej jaskini gry.

Pożar wojny obalił trony, zrewoltował narody, ciężką krzywdę wyrządził kulturze, lecz ruletka w Monte-Carlo nie ucierpiała bynajmniej.

Teraz dopiero zniszczono tę światową stolicę hazardu. W atelier Rex Ingrama w Nicy zrobiono dokładną kopję rulety Monte-Carlo i zniszczono ją przy pomocy bomb.

Zrobiono to dla nakręcanego obecnie filmu — *„Koniec Monte-Carlo"*.

A prawdziwe Monte-Carlo wciąż stoi...

SPORT

PRÓBA BICIA REKORDU W BIEGU NA 10 KM.

Frayer, zwycięzca biegu Wilanów—Warszawa, obecnie jeden z najlepszych naszych długodystansowców, przystępuje w dniu jutrzejszym do próby pobicia rekordu polskiego w biegu na 10 km., należącego do Łukaszewicza (Polonia) i wynoszącego 34 m. 6,2 sek. Próba odbędzie się w Parku Sobieskiego, o godz. 15.

MISTRZOSTWA AUSTRJI.

Tegoroczne rogrywki piłkarskie o mistrzostwo przybierać zaczynają nieco sensacyjny charakter. B. A. C., drużyna, która do klasy A przeszła dopiero w roku bieżącym, nie przegrywając ani jednego spotkania, i w rozgrywkach tejże klasy „zachowując" się w taki sam sposób. Nie poniosła ona dotychczas porażki, ustanawiając swego rodzaju rekord 34 kolejnych spotkań o mistrzostwo (w obu klasach) bez przegranej.

Z dawnych mistrzów ani słynni Amatorowie, ani Vienna, ani też odmłodzony (po emigracji niemal całej pierwszej drużyny do Stanów Zjedn.) Hakoah nie są w stanie pozbawić tej drużyny obu punktów.

Rozgrywki ostatniej niedzieli, w których B. A. C. wygrał z Vienną 4:2, zaś wszyscy jego najgroźniejsi przeciwnicy uzyskali wyniki nierozstrzygnięte, zwiększyły jeszcze bardziej różnice w punktach i bardzo możliwem jest, że B. A. C. w dwuch kolejnych mistrzostwach z drużyny drugoklasowej stanie się mistrzem Austrji.

MUZYKA

KONCERT KWARTETU TRYJESTEŃSKIEGO

Dawno oczekiwany koncert kw. Tryjesteńskiego odbędzie się nadchodzącej środy w Konserwatorjum, będzie to VI koncert mistrzowski abonamentowy. Na tę ucztę artystyczną wybiera się cała muzykalna Warszawa. W programie kw. D-dur Haydna, kw. F-dur Beethovena i kw. Es-dur Czajkowskiego.

Kasa: Chodowiecki, Kr. Przedm. 9.

RECITAL LEOPOLDA SZPINALSKIEGO.

Młody pianista wirtuoz, laureat Konserw. Warsz., p. Leopold Szpinalski wystąpi po raz pierwszy po powrocie z Paryża w recitalu fortepianowym we czwartek dn 11 listopada r. b., o godz. 8.15 wiecz., w sali Konserwatorjum.

W koncercie czwartkowym usłyszymy utwory Beethovena, Chopina, Szymanowskiego, Debussy i innych

KONCERT KU CZCI CHOPINA.

Uproszony przez grono wielbicieli nieśmiertelnego naszego twórcy Chipona, prof. Aleksander Michałowski wystąpi z recitalem, który odbędzie się w dniu odsłonięcia pomnika wielkiego muzyka, t. j. 14 (niedziela) listopada. Znakomity artysta grać będzie w sali Tow. Hygjenicznego.

RECITAL FORTEPIANOWY HERMELINA.

Artur Hermelin, rodak nasz ze Lwowa, świetny młody pianista, stale mieszkający w Paryżu, po licznych sukcesach koncertowych w Paryżu, Wiedniu, Rzymie i in. przybył do Warszawy i da się słyszeć na recitalu własnym w sali Konserwatorjum we czwartek, 18 b. m.

WIADOMOŚCI RADJOWE

AUDYCJA WŁOSKA W „POLSKIEM RADJO".

Dziś, w wigilję święta narodowego włoskiego radjostacja warszawska urządza uroczystą audycję ku czci Italji.

Audycję uświetni swoją obecnością minister pełnomocny i poseł Italji — p. Giovanni Cesaro Majoni, który wygłosi przed mikrofonem przemówienie. Następnie przemawiać będzie dyrektor naczelny „Polskiego Radjo" p. Zygmunt Chamiec.

Koncert wieczorny poświęcony będzie całkowicie włoskiej pieśni ludowej. Jako wykonawcy wystąpią: Polska Kapela Ludowa pod dyrekcja prof. St. Kazuro, zespół uczennic p H. Zboińskiej-Ruszkowskiej, p. Helena Zboińska-Ruszkowska, Maurycy Janowski i prof. L. Urstein.

W części literackiej odegrany będzie fragment groteski Chiarellie'go, w wykonaniu p. Marji Dulęby i p. Z. Różyckiego.

Przemówienie p. posła Majoniego nastąpi o godz. 19-ej m. 45.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na środę, dn. 10 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wiecz. zamiast „Dziewczyny Zachodu" Pucciniego grana będzie popularna, ciesząca się niesłabnącem powodzeniem i wspaniale wystawiona opera *„Faust"* wraz z feeryczną *„Nocą Walpurgji"*. Udział biorą pp. Lipowska, Orłowska, Jaroszówna oraz pp. Bedlewicz (partja tytułowa), Michałowski, Mossakowski i Szepietowski. W „Nocy Walpurgji" przyjmują udział wszystkie zespoły baletowe z najwybitniejszemi siłami na czele. Dyryguje p. M. Rudnicki.

Jutro z okazji święta 11 Listopada odbędzie się wielkie galowe przedstawienie, na które bilety sprzedawane nie będą. Na piękne widowisko składają się: prolog Moniuszkowskiego *„Strasznego dworu"*, kilka najcelniejszych obrazów narodowego *„Pana Twardowskiego"* L. Różyckiego oraz przepiękny historyczny obraz Unji Lubelskiej z Jotejkowskiego *„Zygmunta Augusta"*. Przedstawienie poprowadzi dyr. Emil Młynarski. W piątek *„Halka"*.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Gra dziś po raz 12-ty *„Króla Edypa"*, który w świetnem wykonaniu J. Węgrzyna wraz z całym zespołem stał się najwybitniejszym artystycznym wypadkiem sezonu. Jutro i dni następnych *„Król Edyp"*.

Pod kierunkiem K. Kamińskiego odbywają się próby z nowej komedji kom. K. Wroczyńskiego p. t. *„W miłosnym labiryncie"*, który w przyszłym tygodniu wchodzi na repertuar.

W najbliższą niedzielę popołudniu grany będzie po raz pierwszy po cenach zniżonych *„Świecznik"* Musseta.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś i dni następnych czarująca komedja, pełna żywiołowego humoru i dowcipu *„Nasza żoneczka"* Hopwooda z p. M. Gorczyńska w roli głównej oraz jej doskonałymi partnerami pp. Nosarzewska, Lindorfówna, Lenczewskim, Orwidem, Hnydzińskim, Kurnakowiczem, Gielniewskim, Rapackim i Tomasikiem.

POLSKI (ulica Oboźna).

Dziś i jutro *„Dzieje grzechu"* Stefana Żeromskiego w przeróbce scenicznej Schillera.

W rolach głównych: Modzelewska, Junosza-Stępowski, Samborski.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Dziś ostatnie przedstawienie wspaniałej *„Klątwy"* Wyspiańskiego, wywołującej potężne wrażenie. Role naczelne grają doskonale Kunina, Żmijewska i Maliszewski.

Jutro premjera komedji jednego z najzdolniejszych pisarzy nowoczesnych Jana Sarmenta p. t. *„Najpiękniejsze oczy w świecie"*, która świeciła wielkie tryumfy na scenach francuskich, włoskich i czeskich. Główną niezmiernie popisową rolę kobiecą grać będzie Marja Malicka, partnerem jej będzie Daczyński. W innych rolach Gawlikowski, Hierowski i Życzkowski.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

Codziennie ciesząca się niesłabnącem powodzeniem prześmieszna *„Kawiarenka"* Tristana Bernarda w świetnej obsadzie z A. Fertnerem w otoczeniu M. Chaveau, M. Gelli, B. Kościeszanki, H. Peszyńskiej, H. Stępowskiej, W. Grabowskiego, J. Janusza, K. Justjana, W. Rolanda, S. Skoniecznego, W. Waltera, T. Wesołowskiego, T. Zelskiego i innych.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

Dziś wesoła krotochwila Hennequina *„Mój Bobuś"*.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś i dni następnych wesoła, doskonała krotochwila A. Dissona *„Bandyci"*, z udziałem pp. Bogusińskiej, Szurigowej, Mieczyńskiej, Micińskiej, Szurszewskiej, Zboińskiej, J. Daszewskiego, K. Daszewskiego, Morozowicza, Staniewskiego, Starzyńskiego, Staszewskiego, Koziołkiewicza, Tomaszewskiego i innych.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Dziś *„Księżniczka Ilica"* z Wiktorją Kawecka w roli tytułowej. Operetka ta cieszy się niezwykłem powodzeniem, w której p. Kawecka zbiera oklaski w otoczeniu pp. Sokołowskiej, Dzierżanowskiej, Redo, Dembowskiego, Sempolińskiego.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Tylko jeszcze przez dni kilka grana będzie ciesząca się wielkiem powodzeniem rewja *„A tymczasem pod łóżkiem"* przy udziale całego zespołu z Ordonówną, Zimińską i Jarossym na czele.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

W teatrze „Perskie Oko" od kilku dni codziennie sala wyprzedana na nowej rewji p. t. *„Dzieje... śmiechu"*.

„Dzieje... śmiechu" mają zapewnione długotrwałe powodzenie.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Dziś i dni następnych wodewil w 3-ch aktach z prologiem pióra Lela i Nela *„Warszawa — Tokjo — Kłaki — Dudy"*.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

„To tylko początek!" rewja w 14-u aktach z udziałem L. Sempolińskiego. Początek: 7.15 i 9.15.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Codziennie operetka z 3-ch akt *„Wesołe dziewczynki z New-Yorku"* z pp. Noskowską i Śliwińskim w gł. rolach.

CYRK WARSZAWSKI.

Dziś, o godz. 8 wiecz. program otwarcia, 16 atrakcyj, balet, tresury i gościnny występ dyr. A. Ciniselli.

ZE ZWIĄZKU MAZOWIECKIEGO TOWARZYSTW ŚPIEWACZYCH.

W czwartek, dn. 11 listopada, o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się w lokalu „Lutni" (Sienikewicza 8) — proba generalna z utworów, które będą wykonane podczas odsłonięcia pomnika Fryderyka Chopina.

Członkowie Warszawskich Towarzystw Śpiewaczych Związku Mazowieckiego proszeni są o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie.

WYKŁAD MŁODEGO GÓRALA.

P. St. Jarosz z Podhala wygłosi dziś o 8-ej wiecz. w sali Muzeum Przemysłu (Krak. Przedm. 66) odczyt p. t. „Tatry — Pieniny, Podhale" urozmaicony 200 przezroczami.

WYSTAWY W KAMIENICY BARYCZKÓW.

Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości od szeregu lat urządza w swej siedzibie, Kamienicy Baryczków (Rynek Starego Miasta 32) wspaniałe, na poziomie europejskim bedące wystawy z różnych dziedzin zarówno sztuki polskiej, jak i obcej.

Towarzystwo urządziło dotychczas z wystaw sztuki obcej następujące pokazy: Sztychy włoskie 19 wieku, Grafika angielska wieku 18 i 19, Malarstwo francuskie retrospektywne oraz malarstwo flamandzko-holenderskie od 15 do 18 wieku. Wszystkie te wystawy cieszyły się wyróżniającą opinją zagranicy i były wielokrotnie recenzjowane w najpoważniejszych europejskich czasopismach artystycznych. Do ich szeregu przybywa obecna wystawa „Wschód w Polsce", kapitalny pokaz sztuki stosowanej bliskiego Wschodu, tak przecież bezpośrednio wiążącego się z dziejami i kulturą dawnej Rzeczypospolitej.

Wystawa otwarta jest codziennie zarówno w niedziele i święta od godziny 10-tej do 5-tej pop.



Nowinki z miasta

CZWARTEK U RZEM. CHRZEŚCIJAN

Komisja Dochodów Niestałych przy Związku Rzemieślników Chrz. podaje do wiadomości, że w dniu 11-go listopada, o godz. 8-ej wieczorem, odbędzie się V-ty z rzędu koncert czwartkowy Artystów Opery Warszawskiej połączony z zabawą taneczną.

ODCZYT O PROHIBICJI

Dziś, we środę, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali Państwowej Szkoły Higjeny, ul. Chocimska 24 (obok Placu Unji Lubelskiej) wygłosi odczyt „O prohibicji w Ameryce" dr. R. Hercod, dyrektor Międzynarodowego Biura dla walki z alkoholizmem w Lozannie.

NOWY SYSTEM KSIĘGOWOŚCI

W niedzielę, dn. 14 listopada w Państwowej Szkole Handlowej im. J. i M. Roeslerów odbedzie się odczyt p. prof. Bieniaka p. t. „Nowy system księgowości bez przenoszeń". Początek o godz. 11 przed południem.

ZAKAZ ODBYCIA WIECU

Zwolany przez Związek Kolejarzy Z. Z. P. i Związek Niższych Pracowników Pocztowych, na niedzielę, dnia 7 b. m. w sprawie poprawy bytu pracowników państwowych, wiec, został przez Komisarjat Rządu zakazany. W motywach zakazu powiedziano, że wobec odbywających się w tym dniu wyborów do Kasy Chorych, wiec odbyć się nie może.

PODPUŁKOWNIK HANDLARZEM ŚWIŃ

Oddział walki z lichwą kom. rządu przesłał do sądu dla spraw lichwiarskich sprawę inż. chemika, Aleksego Dobradzina (Okólnik 11), podpułkownika b. armji Bałachowicza, oskarżonego o wykup wieprzy na rampie kolejowej w celu spowodowania zwyżki cen.

Dobradzin odpowiadać będzie przed sądem z art. 18 i 24 ustawy o zwalczaniu lichwy.

Z RUCHU SAMOCHODOWEGO

W myśl obowiązujących przepisów każdy nowonabywca i sprzedawca wszelkiego rodzaju samochodów winien zawiadomić o kupnie lub sprzedaży w ciągu 8 dni urząd, w którym samochód został zarejestrowany. Odpowiedni przepis ma na celu umożliwienie wykonywania nadzoru nad ruchem samochodowym i ustalenie osób winnych przekroczeń, względnie wypadków samochodowych.

Tymczasem przepis ten nie jest przestrzegany. Przeprowadzona obecnie intensywna kontrola samochodów ujawnia, że nowonabywcy zgłaszają często samochody do rejestracji dopiero po upływie kilku miesięcy. Wobec tego samochody takie są jako niewłaściwie zarejestrowane, zatrzymywane.



DAJCIE NAM MOŻNOŚĆ WYKAZANIA NASZYCH ZDOLNOŚCI

Głosy uczestniczek Konkursu Filmowego

— Czy ja posiadam zdolności filmowe? A jeżeli nawet i posiadam, być może neprostu dzięki tremie nie potrafię ich wykazać przed komisją sędziowską.

Te oto pytania zadają sobie nasze urocze Czytelniczki, przedstawiając sobie w myśli konkurs, w wyniku którego przed jedną z nich otworzy się szeroka droga do życia i pracy w wielkim filmie.

Oto co pisze do Redakcji jedna z naszych Czytelniczek z okolicy Woli.

Szanowny Panie.

W piśmie A. B. C. było nadmienione o konkursie filmowym, że każda kobieta może do niego stawać. Szanowny Panie, mam lat 16 i bardzo bym chciała zostać gwiazdą filmową, to też przysyłam Panu fotografję moją. Pan jako człowiek zajmujący się tem, powinien wiedzieć czy będę zdatną, na gwiazdę filmową, co do wzrostu to mam 162 cm., a wagi 60 kg.

Niechcąc być skompromitowaną, chciałam prosić Sz. Pana o radę. Jeśli się nie nadaję, Pan łaskaw odesłać fotografję. Ale mam nadzieję, że Pan mnie nie odmówi, a bardzo bym była szczęśliwa, gdybym została gwiazdą i byłabym bardzo wdzięczna Panu.

Pan łaskaw się nie gniewać na mnie i dać odpowiedź.

(—) Podpis.

Możemy tylko tyle powiedzieć naszej korespondentce, że o jej zdolnościach filmowych wyda opinję komisja sędziowska specjalnie w tym celu powołana, której skład niebawem podamy do wiadomości. W każdym wypadku możemy panią zapewnić, że szanse wszystkie konkurentki posiadają jednakowe.

A oto co pisze jedna z naszych korespondentek zamiejscowych:

Do Szanownej Redakcji „A. B. C.".

Konkurs urządzony staraniem poczytnego pisma: „A. B. C." wzbudził rzeczywiście ogromne zainteresowanie, tembardziej dał impuls nam młodym istotom, tak bardzo spragnionym urzeczywistnienia swych marzeń, jeżeli ku temu odpowiadają talent, uroda i ten miły wdzięk kobiety. Mojem marzeniem od dziecka była scena, lub film, wiem, że mam b. fotogeniczną twarz, ładne duże oczy, gesty i wszelkie dane do poświęcenia się sztuce kinematograficznej, a więc może los, nie będzie dla mnie tak okrutny i zrobi mię wybranką sztuki.

Znajdując się w trudnych warunkach materjalnych, nie mogę o tem myśleć, nie mogąc opłacać szkoły filmowej, której w rezultacie nam brak. Ośmielam się jeszcze wnieść pewną inicjatywę, czy nie można by było za pośrednictwem Sz. Redakcji, jak również owego konkursu, przefilmować się, ażeby wiedzieć, czy to tylko chęć, czy też może ma zginąć talent.

Ja osobiście bym tego bardzo pragnęła, bo niewiem, czy tęsknota za filmem jest tylko mirażem, czy też przeznaczeniem mojem.

(—) Podpis.

Jakżebyśmy pragnęli mieć nie jeden, a kilkadziesiąt, lub też kilkaset kontraktów do Hollywood, by każda z tych istot, pragnących zastosować swe zdolności na filmie, mogła urzeczywistnić swe marzenia.

Odpowiedź Redakcji: Pannie Hance. Adres swój i nazwisko powinna pani podać, albowiem wymagają tego warunki konkursu. Z drugiej strony pozwalamy sobie zaznaczyć, że nazwiska i adresy osób do konkursu zgłaszających się są zachowywane przez komitet organizacyjny w tajemnicy.

(Fotografje patrz str. 1).

„Nasza żoneczka" i jej partner



P. GORCZYŃSKA.



P. HNYDZIŃSKI.

P. Marja Gorczyńska w tytułowej roli w komedji Hopwooda, granej w teatrze „Letnim" ma kłopot nielada:

— „Cóż ja na to poradzę, że mnie mężczyźni tak lubią?"

Jej partner p. Hnydziński stawia rozpaczliwy opór zalotom „żoneczki".

Rady 126-letniego starca

W Islandji zmarł 4 listopada 126-letni William Smith. Ostatnie swe lata staruszek ten spędził dość dziwacznie: powybijał np. szyby w swej chatce, ażeby mieć „więcej powietrza".

Zapytany raz, w jaki sposób dożył tak podeszłego wieku, staruszek tak się tłomaczył:

— Nie trzeba się żenić przed sześćdziesiątką, ale potrawy powinny być przyrządzone skromnie; pić codzień trochę alkoholu; nie należy wstawać zbyt wcześnie; w nocy nie trzeba nic mieć na sobie; szczególnie zaś nie wolno się martwić.

Fabrykant kukieł dla brzuchomówców



Starszy pan, którego wyobraża nasza rycina, jest szanowanym w Anglji zawodowcem, a sztuka jego polega na wytwarzaniu przeróżnych kukieł, przeznaczonych do występów w teatrzykach całego świata.

Lalki jego służą do popisów brzuchomówcom Chin, Japonji, Indji, Ameryki i t. d.

„Fabrykant" zaopatruje przez 40 lat swej działalności 2500 zawodowych brzuchomówców całego świata.

Zamiast węgla, wódka

P. Szeinman będzie marzł całą zimę

P. Icek Szeiman, Czerniakowska 66, uciułał sobie 132 złote i za te pieniądze postanowił zakupić węgiel na całą zimę. Ponieważ sam jest jednak bardzo zajęty, polecił tranzakcji dokonać p. Feliksowi Zolerowi (Wronia 66).

Zoler kupił dwie fury węgla, ale po drodze do p. Szeinmana zrobiło mu się czegoś zimno, postanowił tedy napić się sznapsa. Jak postanowił, tak uczynił. Ale wiadomą jest rzeczą, że apetyt przychodzi w czasie jedzenia. To też p. Zoler pił tak uporczywie, aż przepił całe dwie fury węgla.

Wczoraj wieczorem p. Szeinman niespokojny o swój węgiel zaczął poszukiwać p. Zolera i w końcu przy pomocy policji odnalazł go w domu. Węgla oczywiście nie było.

Sprawa zakończy się w sądzie. Zaznaczyć jednak należy, że p. Szeinman sam jest sobie winien, ile, że p. Zoler jest człowiekiem niedawno wypuszczonym z kryminału, gdzie siedział za zabójstwo przyjaciela. P. Szeinman za swoją naiwność marznąć będzie całą zimę.

15.000 złotych za pieska



Oto co może zdziałać umiejętna hodowla. Potomek zwierzęcej rodziny psów, wielkich i dzikich, jest malutką psiną, nie większą od stołowego lichtarzyka.

Maleństwo to ma pewną pociechę, wzamian za skarlenie i degenerację; zdobyło 48 nagród na różnych wystawach, a wartość jego oceniano ostatnio na przeszło 15.000 zł.

Radio w lotnictwie

Rząd francuski wydał dekret, zobowiązujący wszystkie samoloty pasażerskie, o ile przewożą 10 lub więcej osób, do zaopatrzenia się w aparaty iskrowe; obowiązkowi temu podlegają samoloty zamorskiej komunikacji i takie, które przebywają więcej niż 160 kilometrów od lotniska. Samoloty małe na tych samych linjach muszą posiadać przynajmniej aparaty odbiorcze.

Koniec indyczej karjery



Oto owoc pracy młodej hodowczyni wiejskiej: trzy tłuste, utuczone indyki.

Trzeba rozstać się z ulubieńcami; pójdą do miasta na stoły miejskich smakoszów.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) — 50 gr., Komunikaty — 75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.) — 15 gr., Drobne 1 słowo — 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warszawa.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-98. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.